

Rok I. Kraków, 17 sierpnia 1948 Nr 24

Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Robotnicze Igrzyska Sportowe w Warszawie

W najbliższy czwartek na stadionach Warszawy wyroi się robotnicza młodzież sportowa, aby w szlachetnej rywalizacji walczyć o miano najlepszego sportowca Polski Ludowej.

Poszczególne Związki Zawodowe reprezentowane będą przez silne liczebnie ekipy, we wszystkich prawie dyscyplinach sportu.

Łącznie 6 tysięcy zawodników weźmie udział w tej gigantycznej, jak na nasze stosuki, imprezie.

Będzie to więc pierwszy, naprawdę masowy pokaz osiągnięć sportu robotniczego na przestrzeni niespełna czterech lat od chwili odzyskania wolności.

Ale niezależnie od masowego charakteru tej imprezy, trzeba się spodziewać także bardzo dobrych wyników, gdyż w szeregach ekip Związków Zawodowych zobaczymy naszych najlepszych sportowców z olimpijczykami na czele.

Zrozumiałe zainteresowanie naszych Czytelników zaspakajać będziemy dokładnymi sprawozdaniami z przebiegu Igrzysk.

Pod znakiem rewanżów

minęła trzecia niedziela jesiennej rundy

Nadszedł dzień, w którym drużyny pokonane w pierwszorundowych spotkaniach zrewanżowały się, biorąc odwet za poniesione przed trzema miesiącami porażki.

I tak Wisła zemściła się srogo na Tarnovii za porażkę 1:2 z pierwszej rundy, odsyłając gości do domu z pół tuzinem bramek.

Garbarnia wyrównała swe porachunki z bytomską Polonią, z którą przegrała 1:4 w pierwszej rundzie.

Kolejarze poznańscy zrewanżowali się Cracovii za porażkę 1:3 i odnieśli nikłe lecz zasłużone zwycięstwo.

Rymer wygrał z Polonią warszawską, a Ruch, który zremisował w pierwszej rundzie z Wartą w Poznaniu, **tym razem odniósł przekonywujące zwycięstwo.**

Jedynie Legii i Widzewowi nie udało się uzyskać **rewanżu na swych przeciwnikach i drużyny te musiały po raz drugi uznać wyższość partnerów.**

Wyniki ostatnich spotkań o mistrz. Klasy Państw.

w Krakowie:
Wisła—Tarnovia 6:1 (3:1)
Garbarnia—Polonia Bt. 4:1 (0:0)

w Chorzowie:
Ruch—Warta 3:1 (2:1)

w Poznaniu:
ZZK—Cracovia 1:0 (0:0)

w Łodzi:
AKS—Widzew 3:0 (2:0)

w Warszawie:
ŁKS—Legia 3:1 (2:1)

w Rybniku:
Rymer—Polonia (W-a) 2:1 (1:0)

Cracovia nadal na czele tabeli ale Ruch i Wisła zmniejszają dystans

Trzecia niedziela drugiej rundy przyniosła dwie niespodzianki.

Pierwsza — to **porażka leadera tabeli Cracovii w Poznaniu w meczu z ZZK,** druga — to **nowa klęska Legii,** poniesiona tym razem w meczu z ŁKS **na swoim boisku.**

Wydaje się, że kryzys w drużynie wojskowej nie tak prędko minie i zespół ten będzie spadał z tygodnia na tydzień coraz niżej w tabeli.

Czołówka ligowa nie zmieniła układu, **a wygrane Ruchu i Wisły, przy równoczesnej porażce Cracovii zbliżyły te dwie drużyny do obecnego leadera.**

W grupie środkowej znów doszło do przetasowań, przy czym na uwagę zasługuje szósta lokata ZZK. Pomiędzy grupą środkową a t. zw. „szarym końcem" tabeli **granica zatarła się** zupełnie i prócz Widzewa skazanego bezapelacyjnie na spadek z Ligi, mamy w tej chwili cały szereg zespołów, które każdej chwili mogą znaleźć się w strefie spadkowej.

Jeśli chodzi o ścisłość to grupa „spadkowa" zaczyna się od... piątego **miejsca.** Różnica bowiem między piątą drużyną w tabeli — Legią, a trzynastą — Tarnovią wynosi zaledwie cztery pukty.

Najlepiej ilustruje obecną sytuację zamieszczona poniżej tabela:

1. Cracovia	16	25	45:17
2. Ruch	16	23	51:21
3. Wisła	16	20	55:24
4. AKS	16	19	32:29
5. Legia	16	16	34:34
6. ZZK	16	16	31:32
7. Warta	16	16	34:36
8. Garbarnia	15	15	26:20
9. Polonia W-wa	15	14	29:30
10. ŁKS	16	14	41:43
11. Polonia Bt.	16	14	28:35
12. Rymer	16	13	31:43
13. Tarnovia	16	12	20:35
14. Widzew	16	5	17:63

Zdobywcy medali

Podajemy poniżej końcową tabelę tych państw, które wywiozły z XIV Igrzysk Olimpijskich medale.

Wśród 36, na ogólną liczbę 58-miu państw, znajduje się również i Polska z jednym brązowym medalem.

22 państwa, biorące udział w Olimpiadzie, nie zdobyły żadnego medalu.

	złoty	srebrny	brąz.
USA	38	25	[illegible]
Szwecja	17	11	16
Włochy	8	11	8
Francja	9	7	11
Węgry	9	4	10
Anglia	3	14	6
Dania	5	7	9
Turcja	6	4	2
Holandia	5	2	9
Finlandia	4	6	4
Australia	2	6	5
Szwajcaria	2	7	3
CSR	5	2	—
Argentyna	3	3	1
Belgia	2	2	3
Norwegia	1	3	3
Egipt	2	2	1
Meksyk	2	1	2
Płd. Afryka	2	1	1
Jamajka	1	2	—
Austria	1	—	3
Jugosławia	—	2	2
Peru	1	—	—
Indie	1	—	—
Kanada	—	1	2
Urugwaj	—	1	1
Portugalia	—	1	1
Hiszpania	—	1	1
Ceylon	—	1	—
Trinidad	—	1	—
Kuba	—	1	—
Korea	—	—	2
Panama	—	—	2
POLSKA	—	—	1
Brazylia	—	—	1
Iran	—	—	1

Mecz rozstrzygnięty w 7 minutach...

Garbarnia-Polonia (Bytom) 4:1 (0:0)

SKŁADY DRUŻYN

Polonia: Wieczorkowski (Koczapski) — Grabowski, Strzewiczek — Salik, Lelonek, Niebylski — Wiśniewski, Ceglarek, Schmidt, Kulawik, Trampisz.

Garbarnia: Jakubik — Rakoczy, Ignaczak — Bieniek, Lasiewicz, Górecki — Kucharski, Kaleciński, Nowak, Foryszewski, Parpan.

POLONIA BYTOMSKA JEST DOBRĄ DRUŻYNĄ.

To trzeba stwierdzić na wstępie. Za wyjątkiem krótkich okresów, miała ona wyraźną przewagę w polu, — przy czym płynne akcje napadu bytomiaków musiały się podobać.

Gorzej już, a właściwie całkiem źle było z dyspozycją strzałową napastników Polonii. Wyjątkiem w tym względzie był jedynie **Ceglarek.**

Kierownikiem ataku był właściwie **Kulawik,** a egzekutorem akcji napadu — miał być przypuszczalnie — potężnej budowy — Schmidt, który zresztą całkowicie zawiódł.

Obydwaj skrzydłowi ruchliwi i zwinni, przysparzali wiele kłopotu defenzywie Garbarni, ale strzelali także słabo.

Pomoc i obrona bytomiaków na dobrym poziomie. Wieczorkowski w bramce był obok Schmidta najsłabszym punktem drużyny.

GARBARNIA

wykorzystała w stu procentach chwilowe załamanie się drużyny bytomskiej w pierwszych minutach po przerwie. Poza tym ustępowała wyraźnie przeciwnikowi. Jak zwykle, **najsilniejszą linią drużyny była pracowita pomoc.** Obrona, obok dobrych, miała wybitnie słabe momenty, a że nie znalazło to odzwierciedlenia w wyniku, to już zasługa niezawodnego Jakubika i... napadu Polonii.



S. Lasiewicz

Napad — to ciągle jeszcze **bardzo dobry Nowak** i najrówniejszy w tej linii **Parpan.**

Dwa kolejne strzały Parpana wyłapuje Wieczorkowski, a po przeciwnej stronie interweniuje dwukrotnie z powodzeniem Jakubik, przy strzałach Ceglarka i Trampisza.

Foryszewski strzelił szczęśliwie 2 bramki, ale w polu grał bardzo słabo, tracąc większość piłek.

Kaliciński był właściwie czwartym pomocnikiem, ale i pod bramką orientuje się bardzo dobrze. **Kucharski** musi jeszcze nabrać rutyny i samodzielności.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Widownia zaskoczona została grą Polonii, której koronkowe akcje napadu były płynniejsze i milsze dla oka.

W 5-tej min. po rogu bitym ładnie przez Trampisza, Schmidt strzela słabo, ale złośliwie, toteż Jakubik broni z trudem.

Za chwilę obserwujemy zdecydowany przebój Nowaka, a strzał jego muska poprzeczkę.

W miarę upływu czasu Polonia uzyskuje coraz wyraźniejszą przewagę w polu, atakom jednak brak siły przebojowej.

Jedyne strzały Ceglarka i Kulawika likwiduje pewnie Jakubik.

Po zmianie pól notujemy rzadko na meczach oglądany efekt gry.

W 2-giej minucie, po rogu bitym precyzyjnie przez Parpana — Foryszewski

STRZELA GŁOWĄ PIERWSZĄ BRAMKĘ.

W następnej minucie ten sam zawodnik egzekwuje rzut wolny z linii pola karnego. Bytomiacy lekkomyślnie odsłaniają bramkę, polegając całkowicie na Wieczorkowskim.

CELNY, SILNY STRZAŁ GRZĘŹNIE JEDNAK PO RAZ DRUGI W SIATCE.

Dokładnie w minutę później Wieczorkowski przy obronie łatwej piłki, wypuszcza ją z rąk, a powstałą okazję wykorzystuje przytomnie Kaliciński

POSYŁAJĄC PIŁKĘ DO PUSTEJ BRAMKI.

Polonia nie rezygnuje jeszcze z walki a atak jej kończy się główką Kulawika... w poprzeczkę.

W 7-mej minucie pada **czwarta** bramka dla Garbarni: piękny raid Parpana, — podanie do środka, — Kaliciński jest na pozycji i

WIECZORKOWSKI DAREMNIE INTERWENIUJE.

Tak to w siedmiu minutach rozstrzygnięty został mecz.

W 10-tej min. za kopnięcie przeciwnika bez piłki, **sędzia wyklucza z gry Góreckiego,** i odtąd Garbarnia gra w dziesiątkę.

Polonia ma teraz zdecydowaną przewagę, ale... **dwanaście kolejnych strzałów idzie w aut.**

Dopiero w 37-mej minucie Wiśniewski strzela z najbliższej odległości tak ostro, że

JAKUBIK NIE MA NIC DO POWIEDZENIA.

Broni on natomiast pewnie drugi celny po przerwie strzał **Ceglarka.**

Jeszcze Schmidt ma stuprocentową okazję do poprawienia wyniku, ale z kilku kroków fatalnie pudłuje.

Także sporadyczne wypady Garbarni nie przynoszą jej rezultatu i sędzia **p. Terlecki z Gdańska** odgwizduje zawody.

Widzów około 5-ciu tysięcy.

A. G.

Uroczyste zakończenie Olimpiady

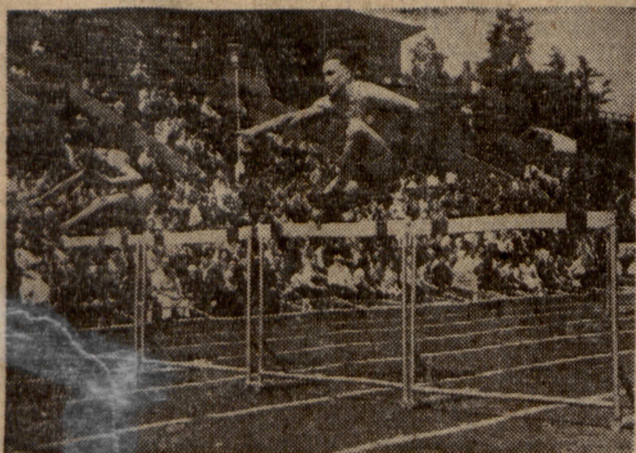
W sobotę 14 sierpnia br. na głównym stadidonie w Wembley odbyło się **w obecności 80 tysięcy widzów uroczyste zamknięcie XIV igrzysk Olimpijskich.**

W takt „Marsza gladiatorów", który odegrała orkiestra gwardii królewskiej, na stadion wkroczyli harcerze niosąc sztandary wszystkich państw uczestniczących w igrzyskach.

Prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego—Edstroem ogłosił zakończenie XIV Igrzysk Olimpijskich, wręczając flagę olimpijską burmistrzowi Londynu, celem przechowania jej do następnej olimpiady.

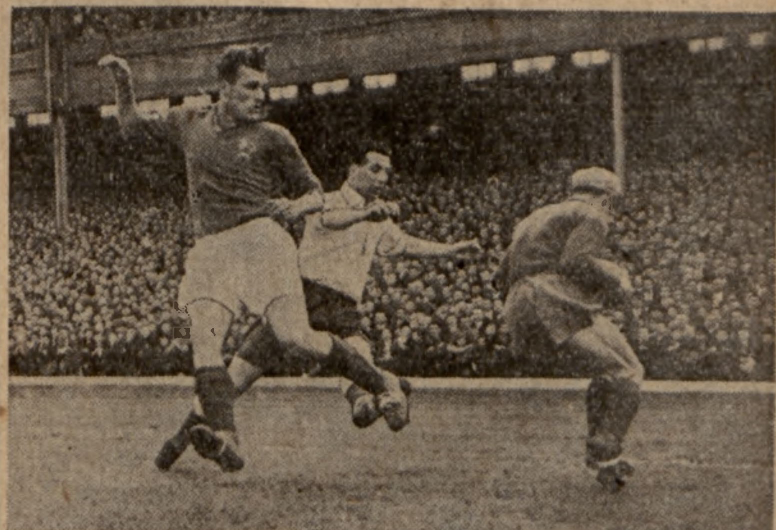
Na zakończenie odegrano hymny: **grecki, zgodnie z tradycją, angielski — jako gospodarzy tegorocznych Igrzysk Olimpijskich, oraz fiński, jako organizatorów następnej Olimpiady w roku 1952 w Helsinkach.**

Ze „Spartakiady" moskiewskiej



Równocześnie z odbywającą się w Londynie Olimpiadą, w Moskwie rozegrano przy masowym udziale najlepszych sportowców Związku Radzieckiego „Spartakiadę". — Zamieszczone zdjęcie przedstawia fragment eliminacji w biegu przez płotki

Dwie gwiazdy europejskiego piłkarstwa



Na zdjęciu, które przedstawia fragment z meczu zawodowych zespołów Francji i Anglii, widzimy dwóch sławnych graczy, a mianowicie: słynnego bramkarza francuskiego Da Rui oraz najlepszego napastnika angielskiego Lawton'a (w białej koszulce)

Rozgrywki o wejście do kl. „A" i „B"

Dwa spotkania finałowe o wejście do A-klasy przyniosły zwycięstwo *ZKS Trzebini*, oraz *Okocimskiemu KS*, które to drużyny są na najlepszej drodze do uzyskania awansu do klasy A.

O ile zwycięstwo Trzebini było na ogół przewidywane, o tyle porażka Łobzowianki była raczej niespodzianką i kosztować ją może utratę wszelkich szans na zajęcie pierwszego wzgl. drugiego miejsca w grupie finałowej.

Szczegółową tabelę grupy finałowej podamy w najbliższym numerze „Echa Krakowa".

ZKS Trzebinia – SKS Podhale 2:0 (2:0)

(ww) Trzebinia potwierdziła swoją dobrą formę, górując nad SKS Podhale, szczególnie do przerwy. SKS Podhale przeciwstawiło Trzebini ambicję i dobre przygotowanie kondycyjne, które jednak do zwycięstwa nie wystarczyło.

Bramki dla Trzebini uzyskał: *Mroczek Wł. — 2.*

Sędziował *p. Szczepański* — dobrze.

Okocimski KS – RKS Łobzowianka 3:1 (0:0)

(zw) Gospodarze w tym meczu nie zachwycili, ale szybki atak wykorzystał przytomnie każdą okazję do strzału.

Z Łobzowianki na wyróżnienie zasługuje: *bramkarz Kluska i prawy obrońca Więcławek.*

Zaznaczyć należy, że Łobzowianka prowadziła już w pierwszych minutach gry ze strzału *Pawlikowskiego.*

Sędziował *p. Polaniecki* b. dobrze.

Spotkania o wejście do kl. „B" ub. niedzieli były typową walką o punkty. Społem odniosło zasłużone zwycięstwo na boisku Czarnochowic, a Wolanka zremisowała z Miechowem.

Wolanka–Miechów 1:1 (1:0)

(aw) Gra na ogół na dobrym poziomie, zacięta, typowa walka o punkty.

Obie drużyny zasłużenie podzieliły się po punkcie. **Bramkę dla Wolanki uzyskał Pieczar, a dla Miechowa — Kirek.**

Sędziował p. **Bielecki** b. dobrze.

Społem–Czarnochowice 3:2 (2:1)

Lepsza technicznie drużyna Społem pokonała osłabioną drużynę Czarnochowic.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Perz, Jarocki, Klizma.**

Dla Czarnochowic — **Murawiec i Zaryczny.**

Sędziował p. **Stanek**, dobrze.

Wspaniały wyczyn pływaczki radzieckiej

Znana pływaczka radziecka **Tamara Panfiłowa** przebyła niedawno na Wołdze dystans 100-kilometrowy w czasie 20 godzin 48 minut. Wystartowawszy z przystani Pucześ finiszowała ona w rejonie Sormowa odległego o 100 kilometrów. Razem z nią płynęła **19-letnia zawodniczka Olga Pietrowa**, która przepłynęła dystans 80-kilometrowy w czasie 16 godzin 09 minut.

Radomiak o krok od mistrzostwa grupy 3-ej

Radomiak-Polonia (Swidnica) 4:0

RADOM. Rozgrywki o awans do drugiej ligi w grupie trzeciej dobiegają końca. Dotychczas zagmatwana sytuacja w tabeli grupy trzeciej wyjaśniła się w zupełności tak, iż możemy powiedzieć, że tytuł mistrzowski tej grupy **przypadł niemal definitywnie Radomiakowi**, który w niedzielę rozprawił się gładko na swoim boisku z Polonią świdnicką.

Nie wydaje się, by rewanżowy mecz Radomiaka z Polonią mógł przynieść jakiekolwiek zmiany. Nawet ewentualna porażka Radomiaka **nie powinna mu zaszkodzić a tym samym zagrozić jego pozycji jako leadera.**

Mistrz Dolnego Śląska Polonia ze Świdnicy nie odegrał poważniejszej roli, wykazując bardzo słabą formę i niestety musi się pożegnać z myślą o drugiej lidze.

Radomiak w decydującym meczu z Polonią zagrał bardzo dobrze, wykazując tym samym, iż tytuł mistrza słusznie mu się należy.

Polonia jedynie do przerwy starała się nawiązać równorzędną grę. Po przerwie zaś zupełnie opadła na siłach, oddając inicjatywę gry w ręce Radomiaka, pozwalając sobie strzelić jeszcze trzy bramki. Po niedzielnym meczu tabela grupy trzeciej przedstawia się następująco:

1. Radomiak	5	7	15:6
2. Ostrovia	6	7	17:13
3. Gwardia (Szcz.)	6	6	10:16
4. Polonia (Św.)	5	2	5:12

Szósty etap MMM

JELENIA GÓRA. Po szóstym etapie Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego na czoło w ogólnej klasyfikacji **wysunęła się Polska, mając 113 pkt karnych, podczas gdy Czesi mają 117 pkt karnych.**

Szósty etap, podobnie jak i poprzedni, odbył się podczas ulewnego deszczu, który był przyczyną licznych defektów.

Według ustalonych dotychczas wyników bez punktów karnych z zespołu polskiego jedzie jedynie **Dąbrowski, podczas gdy Brun wycofał się.**

Z zespołu czeskiego odpadł **Stanislav, a Bednarz otrzymał 14 pkt karnych.**

Członek rady sportowej **dyr. Askanas zakomunikował życzenie Prez. R. P. Bieruta odnośnie przeznaczenia ofiarowanej przez niego nagrody honorowej.**

Nagrodę tą otrzymają wszyscy zawodnicy CSR. którzy ukończą raid bez punktów karnych, a nagroda złożona zostanie w Automobilklubie CSR.

W ten sam sposób przyznana zostanie nagroda **Prez. Czechosłowacji Gottwalda zawodnikom polskim, która zostanie złożona w Polskim Związku Motocyklowym.**

Ciekawostki olimpijskie

Belg Gailly, który przybył na trzecim miejscu w biegu maratońskim, zasłabł po przybyciu na metę i został odwieziony do szpitala.

Jak wiadomo, Belg prowadził przez cały czas stawkę 41-biegaczy i jako pierwszy przybył na stadion w Wembley, gdzie na ostatnim okrążeniu dał się wyminąć przez zwycięzcę Argentyńczyka Cabrorę i Anglika Richardsa.

Gailly, który jest porucznikiem armii belgijskiej, odleciał na drugi dzień samolotem do kraju. W połowie drogi z Londynu do Brukseli, Belg zachorował poważnie w samolocie.

*

Eliminacyjny wyścig kolarski w sprincie na 1.000 m między Urugwajczykiem Roccą i Holendrem Hijzeldoornem został powtórzony, ponieważ zawodnicy ci przybyli na metę jednocześnie, wobec czego sędziowie przyznali początkowo zwycięstwo Urugwajczykowi, a następnie zmienili decyzję na korzyść Holendra. W rezultacie postanowiono rozegrać eliminacje powtórnie. W wyścigu tym zwyciężył zdecydowanie Urugwajczyk, zostawiając daleko w tyle przeciwnika, tym samym kwalifikując się do ćwierć finału.

*

Bob Mathias 17-letni student Amerykański, zdobywca złotego medalu w dziesięcioboju, nie może dojść do porozumienia z własną matką, która w wywiadzie udzielonym korespondentom powiedziała, iż syn jej nie będzie brał więcej czynnego udziału w sporcie.

17-letni Bob natomiast jest innego zdania i twierdzi, że poważnie myśli już o udziale na następnej olimpiadzie.

*

Chociaż wszyscy są przekonani, że następna olimpiada w 1952 roku odbędzie się w Helsinkach nie jest bynajmniej pewne, że stolica Finlandii będzie terenem tych igrzysk. Poza kulisami Komitetu Olimpijskiego toczy się zażarty spór z udziałem Australijczyków i Nowozelandczyków, którzy chcieliby zorganizować u siebie olimpiadę, pierwsi w Melbournie lub Sydney, drudzy w Auckland.

Jeżeli następne Igrzyska Olimpijskie zostały przeniesione na tak dalekie krańce świata, w Europie powstałoby wiele zawiści i żalu, nie tylko z powodu długiej podróży, lecz także i dlatego, że Finlandii przyrzeczono już organizację Olimpiady w 1940 r. po upadku projektu zorganizowania jej w Tokio. Rzeczywiście, w Helsinkach wybudowano olbrzymi stadion olimpijski, chociaż od tamtej pory został on już częściowo zniszczony.

Amerykanie przychylają się do projektu Igrzysk w Australii i ich wielki wpływ na głosowanie będzie miał w tym wypadku dużą wagę.

*

Krążą pogłoski, że znakomita lekkoatletka holenderska Blankers Koen natychmiast po Olimpiadzie przechodzi na zawodowstwo i udaje się do USA, gdzie odbędzie szereg pokazowych startów.

Dunka Karen Karup, która we czwartek wieczorem pobiła swój własny rekord olimpijski, jest 20-letnią kuśnierką z Kopenhagi.

Uwaga na Marysię Kwaśniewską!...

Przebywająca na wypoczynku w Krynicy, nasza — dotychczas nie pokonana rekordzistka Polski w oszczepie, — pani Marysia Kwaśniewska, nie ma zamiaru wycofać się z czynnego uprawiania sportu, jak to zapowiadała przed niedawnym czasem sportowa prasa warszawska.

W rozmowie z naszym przedstawicielem, pani Marysia (zawsze zresztą wiecznie młoda i stale uśmiechnięta), wypowiedziała kilka swoich uwag, a propos naszej kobiecej lekkiej atletyki.

— Nie mamy narybku i musimy zacząć od podstaw! Żyjemy dzisiaj czym? Wajsówną, Kwaśniewską i... długo nic... a potym Nowakową, Sinoradzką i... koniec. Dwie pierwsze zdobywały medale olimpijskie, ale czas robi swoje! Następczynie jakoś się nie chcą znaleźć, a rzeczywiste talenty są jeszcze bardzo młodziutkie.

W oszczepie mamy dzięki Bogu moją następczynię. (Kto? — to na razie jest jeszcze tajemnica), ale gorzej jest w dysku. Pozostaje ciągle Jadzia i Jadzia Wajsówna, która już swoje 19 lat skończyła (w reprezentacji — przypisek autora).

Musimy zatem szkolić. A szukać możemy tylko w masach, w dużych zespołach, bo kluby, towarzystwa, czy nawet obozy — nie dadzą nam tego, czego szukamy. Nam potrzeba ilości. Wszyscy winni być lekkoatletami, tak, jak wszyscy winni być pływakami. Musimy dojść do tego poziomu, jaki był dawniej.

— No, a pani? pani Marysiu, czy zupełnie pani skończyła ze sportem? — zapytujemy.

— *Ja, — uśmiecha się nasza mistrzyni — ja na razie odpoczywam, potem kilka miesięcy dobrego przygotowania i treningu i... chcę poprawić mój rekordzik, który jeszcze nie został przez nikogo pobity!*

— Brawo! pani Marysiu. To wprawdzie nie jest tak łatwo, — ale życzymy wszystkiego najlepszego.

zet

Spotkania towarzyskie

GZKS Wieliczka–GZKS Artur 4:1 (2:0)

(bw) Drużyna Wieliczki była lepszą, uzyskując bramki przez: *Rybickiego I — 2, Rybickiego II i Drożdża po 1.*

Sędziował *p. Urban* — bardzo dobrze.

Skawinka–Kabel 4:1 (2:1)

(cw) Zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze, bijąc ambitny zespół Kabla.

Bramki dla Skawinki uzyskali: *Dziedzic i Rupij po 2.*

Sędziował *p. Froszek*, bardzo dobrze.

Bocheński–Pocztowy 2:2 (1:1)

(zj) Po dość dobrej grze spotkanie towarzyskie Bocheński—Pocztowy przyniosło wynik remisowy.

Sędziował p. **Gruszka** — dobrze.

Prądniczanka–Wisła Ib 3:2 (0:2)

(aw) Gra bardzo szybka i ładna, przy czym drużyna Wisły góruje technicznie, jednak przegrywa z powodu słabej kondycji.

Bramki dla Prądniczanki uzyskali: **Szybiński, Morek i Tomczyk po jednej.**

Dla Wisły — **Łyko i Jaśkowski** po 1. Jedną bramkę zawinił Smolarek.

Sędziował p. **Dudek** — dobrze.

Fablok–Pogoń (Katowice) 5:1 (3:0)

(cw) Drużyna Fabloku zagrała to spotkanie bardzo dobrze taktycznie i technicznie, górując przez cały czas meczu zdecydowanie.

Łupem bramkowym podzielili się: **Alik 2, Dworniczek, Oliwa i Wójtowicz po 1.**

Dla Pogoni honorowy punkt uzyskał **Miłkowski.**

Sędziował p. **Palka** — bardzo dobrze.

Fablok jun.–Jedność (Libiąż) 5:1 (2:1)

(kw) Bramki dla Fabloku uzyskali: **Dzierwa 4, Pazurek 1.**

Dla Jedności jedyną bramkę uzyskał lewy łącznik.

Mydlniczanka–Azory 3:2 (0:2)

(bw) Gra na przeciętnym poziomie, przy czym do przerwy przewaga Azorów, dla których bramki uzyskał: **Kopijka 2.**

Po przerwie Mydlniczanka zabiera się do roboty, a bramki uzyskują **Pijocha, Tarnowski i jedna samobójcza.**

Gwardia (N. Sącz) – Gwardia (Kraków) 4:1 (2:0)

(ww) Sympatyczny zespół milicjantów z Nowego Sącza górował zdecydowanie przez cały czas zawodów. Gra na dobrym poziomie technicznym, przy czym lepsi byli „Gwardziści" z Nowego Sącza.

Bramki dla Gwardii N. Sącz uzyskali: *Zagajski 3, Tymiński 1, a dla Gwardii (Kraków) — najładniejszą bramkę dnia uzyskał główką Ochmański.*

Pod znakiem rakiety

Zwycięstwo Szczecińskiego klubu tenisowego nad Sopotem 11:8 zakończyło definitywnie rozgrywki ligowe w strefie północnej, a Szczeciński KT wszedł tym samym do finału międzystrefowego.

Zawody, które odbyły się w Międzyzdrojach pomiędzy czołowymi klubami Północy, przyniosło zwycięstwo **Tłoczyńskiego nad Kornelukiem 6:3, 6:2 i Mrokowskim 6:4, 6:5. Korneluk pokonał Księżopolskiego 6:1, 8:6.**

W kat. seniorów Szczecin wygrał 10:4.

Tabela strefy północnej przedstawia się następująco:

1) Szczeciński KT	3	6	15:12
2) Sopocki KT	3	4	12:15
3) Gwardia Bydg.	3	2	23:34
4) Olimpia Grudz.	3	0	4:58

W strefie środkowej Legia, która dotychczas nie rozegrała ani jednego spotkania, chce w jednym tygodniu odrobić wszystkie zaległości, co może się jej łatwo udać dzięki doskonałemu składowi: **Rudowska, Skonecki, Bełdowska i juniorzy Radzio, Kudliński.**

W BUDAPESZCIE

Podczas międzynarodowych mistrzostw Węgier Czesi osiągnęli kilka pięknych zwycięstw. Rozstawienie półfinalistów obejmowało **Stolpę, Szigetti'ego, Zabrodskiego i Asbotha.**

Tym czasem jednak znany nam dobrze **Cech Krajczik zadał fatalną klęskę 6:0, 6:2, 6:0 Szigetti'emu**, co świadczy z jednej strony o wspaniałym postępach Krajczika, ale równocześnie o słabej formie zeszłorocznego, międzynarodowego mistrza Polski.

W innych ćwierćfinałach wygrali: **Zabrodski z Katoną (W) 4:6, 3:6, 11:9, 6:4, 6:1, Asboth z Tornay'em 7:5, 5:0, (ser.) i Stolpa ze Sporro 6:4, 6:0, 6:2.**

W Budapeszcie odbywa się równocześnie międzynarodowy turniej juniorów. Czyżby Polacy, którzy wkrótce mają witać Węgrów na swych kortach — nie byli na żadną z tych konkurencji zaproszeni?

W OSTRAWIE

Rekordową ilość 10-tysięcy widzów zgromadził w Ostavie **występ reprezentacji CSR Drobnego i Czernika przeciw Jugosłowianom. Drobny pokonał Miticza 6:2, 6:4**, a para jugosłowiańska **Miticz—Pallada przegrała również 1:6, 3:6.**

W KRAKOWIE

W Okręgu Krakowskim odbędą się w najbliższym czasie: turniej wewnętrzny Krakusa (zgłoszenia przyjmuje sekretariat Basztowa 18), półfinały drużynowe Okręgu: **Cracovia—Solali i Społem—Krakus**, a za tydzień mecz ligowy Cracovia—Krakus.

W. H.

Pływaj sam innych ucz!

Jednym Tchem

W DOTYCHCZASOWYCH ROZGRYWKACH o puchar Ziem Odzyskanych, w tabeli prowadzi Dolny Śląsk przed Szczecinem, Śląskiem Opolskim, Gdańskiem i Olsztynem.

*

AWIZOWANE PRZEZ PRASĘ przystąpienie warszawskiej Polonii do ZZK nastąpić ma dopiero w początkach przyszłego miesiąca. Wskutek tego poloniści nie będą jeszcze bronić barw kolejarzy na zbliżających się Igrzyskach Sportowych Związków Zawodowych.

*

KOMPROMITUJĄCE PORAŻKI jakie ponosi ostatnio chorzowski Ruch, wywołały przesilenie w zarządzie tego klubu. Kilku członków zarządu z dotychczasowym kierownikiem sekcji piłkarskiej p. Trojcą na czele podało się do dymisji.

*

WE WROCŁAWIU przygotowywana jest fuzja pomiędzy dwoma najsilniejszymi tamt. klubami IKS i Burzą. Po zrealizowaniu jej stolica Dolnego Śląska będzie posiadać wreszcie odpowiednio potężny i reprezentacyjny klub.

*

PYTEL — najlepszy napastnik chorzowskiego AKS — wskutek odniesionych na treningu poważnych kontuzji nie będzie już w bież. sezonie grał. Ponieważ legitymuje się równocześnie mocno „podtatusiałym" wiekiem, najprawdopodobniej już nigdy nie ujrzymy tego sympatycznego piłkarza na boiskach ligowych.

Olimpijskie zawody jachtowe



Fragment z olimpijskich zawodów jachtowych w kategorii „Dragon", które przyniosły w ogólnej klasyfikacji zwycięstwo Norwegii

Burzliwy mecz w Rybniku
Rymer-Polonia W-wa 2:1 (1:0)

RYBNIK (Tel. wł.). Śmiało można powiedzieć, że mjr Schneider z Krakowa, który sędziował ten mecz, nie dopuścił do awantur i bójki na boisku. Obydwie bowiem drużyny grały **szalenie ostro i przedstawiały dwa wrogie obozy, które czekały tylko na możność „unieszkodliwienia" przeciwnika.** Inicjatorem kopaniny i awantur była Polonia warszawska, która została przyjęta nieprzychylnie przez śląską publiczność.

Cały mecz stał na beznadziejnie niskim poziomie.

W Polonii najlepiej zagrało trio obronne i środkowy pomocnik **Gierwatowski.**

W drużynie Rymera wyróżniło się również trio obrony **z Chromikiem na czele.**

W ataku tylko **Franke** na poziomie.

W pierwszej połowie silnie dopingowana drużyna miejscowych przeprowadza szereg ataków, z których jeden w 30-tej minucie przynosi pierwszą bramkę dla Rymera ze strzału **Frankego.**

Po przerwie już w pierwszej minucie strzela Wołosz główką po kornerze, uzyskując wyrównanie.

W 35-tej minucie Franke z 35 metrów zupełnie niespodziewanym strzałem zdobywa zwycięską bramkę dla Rymera.

Widzów około 8 tysięcy.

Jam jest Królem Strzelców

Po trzeciej niedzieli jesiennej rundy sytuacja w tabeli najlepszych strzelców ligowych nie uległa większym zmianom.

Nadal na czele kroczy Kohut, który jednak zwiększa dystans dzielący go od następnych zawodników. Kroczący za nim napastnicy utrzymali swe dotychczasowe pozycje.

Czołówka najlepszych strzelców ligowych przedstawia się następująco:

22 bramek — Kohut.
19 bramek — Gracz.
16 bramek — Różankowski II.
15 bramek — Alszer.
12 bramek — Cieślik, Janeczek i Baran.
11 bramek — Pierchała, Przecherka i Łącz.
10 bramek — Spodzieja i Aniola.

Zatopek zwyciężył w Brukseli

W zawodach lekkoatletycznych rozegranych w Brukseli Zatopek zwyciężył w biegu na 3000 m w czasie 8:18,0.

Prawie wszystkie pozostałe konkurencje wygrali Amerykanie.

Wisła przeegzaminowała Tarnovię...
Wisła—Tarnovia 6:1 (3:1)

Wisła: Jurowicz, Flanek, Kubik, Wapiennik, Legutko, Filek, Mamoń, Rupa, Kohut, Gracz, Cisowski.

Tarnovia: Dwuraźny, Barwiński, Pyrich I, Kokoszka, Kozioł, Roik II, Binek, Streit, Pyrich II, Roik III, Kremski.

TARNOVIA

Pierwszy w sezonie występ Tarnovii w Krakowie wzbudził wielkie zainteresowanie. Kolejne, sensacyjne zwycięstwa nad Legią i Ruchem sygnalizowały pozornie dobrą formę drużyny tarnowskiej. **Mecz z Wisłą miał być egzaminem i sprawdzianem wartości czwartej drużyny okręgu krakowskiego.**

Ponieważ jednak spotkanie to rozegrane zostało w anormalnych warunkach atmosferycznych, przy silnym wietrze i deszczu — z ostateczną oceną trzeba się wstrzymać, tym bardziej, że Tarnovia wylosowała do przerwy gorszą połowę boiska. Trzeba więc było walczyć i z silnym przeciwnikiem i z wichrem.

Ogromny nakład sił, wyładowany w pierwszej części gry — **nie pozwolił już po przerwie drużynie tarnowskiej na wykorzystanie korzystniejszej sytuacji.**

Ale nawet w tych warunkach i mimo wysokiej przegranej, w drużynie Tarnovii można było dostrzec dodatnie walory.

Szybkość, zdecydowanie pod bramką przeciwnika (do przerwy), ambicja — to cenne zalety, które może... może... pozwolą na wydobycie się z grupy spadkowej.

W każdym razie na rezygnację — jeszcze za wcześnie.

WISŁA

kroczy w drugiej rundzie mistrzostw od zwycięstwa do zwycięstwa a w pochodzie tym trudno ją będzie zatrzymać. Spoistość drużyny rośnie z meczu na mecz, a imponują Wiślacy — obok walorów piłkarskich — wolą zwycięstwa i ambicją.

Trio obronne miało w pierwszych minutach słabe momenty, ale w miarę upływu czasu, było coraz lepiej aż do noty bardzo dobrej.


T. Legutko

Pomoc w ciągu całego spotkania — bez zarzutu, **przy czym Legutko jest znowu osią poczynań tak defensywnych jak i ofensywnych.**

Atak — w przeciwieństwie do meczu z Legią, kiedy to grała jedynie prawa jego strona — tym razem kombinował sprawnie całą piątką. Ten szczegół daje zwolennikom Wisły tym większe nadzieje na przyszłość.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Mecz rozpoczyna się sensacyjnie. Pierwsze pociągnięcie ataku Tarnovii Binek otrzymuje piłkę — podciąga i

OSTRYM, PRZYZIEMNYM STRZAŁEM ZDOBYWA PROWADZENIE.

Nie deprymuje to drużyny Wisły, która przeprowadza szybki atak i po rogu bitym przez Mamonia, celną piłkę Gracza broni szczęśliwie na linii bramkowej — Pyrich.

Nowy groźny wypad Tarnovii przynosi mentlik pod bramką Wisły i omal drugą bramkę, — szczęście tym razem sprzyja Jurowiczowi.

Od tej pory Wisła opanowywuje boisko i zaczyna się regularne oblężenie bramki Dwuraźnego.

Tarnowianie dwoją się i troją pod własną bramką, broniąc się skutecznie, i dopiero w 18 min. po centrze Cisowskiego

MAMOŃ STRZELA Z BLISKA I WYRÓWNUJE.

W następnej rundzie Jurowicz z trudem broni ostry strzał Roika i znowu Wisła na dłuższy czas nie schodzi z pola karnego gości.

W 33 minucie Filek strzela z daleka, a Kohut zmienia bieg piłki

I WISŁA PROWADZI 2:1.

W minutę później Jurowicz po raz drugi broni wspaniałą paradą bombę Roika — była to już jednak ostatnia — naprawdę groźna akcja tarnowian.

Wisła panuje niepodzielnie na boisku i widocznym się staje, że chodzi już tylko o wysokość wyniku. Doskonałą okazję do strzelenia bramki marnuje Cisowski, ale za chwilę rehabilituje się pięknym strzałem, obronionym zresztą przez Dwuraźnego.

Wynik do przerwy ustala w 35 minucie

STRZAŁEM NIE DO OBRONY GRACZ.

Po zmianie pól Tarnovia gra z wiatrem i utrzymuje grę otwartą.

Grupa tarnowian na widowni daje znać o sobie, dopingując swych ulubieńców. Ale i oni musieli stracić resztę nadziei, kiedy w 12 min. Kohut

STRZELA CZWARTĄ BRAMKĘ,

zresztą z pozycji wyraźnie spalonej.

W 13 min. Gracz ulega kontuzji i na kilka minut schodzi z boiska.

Szansy tej nie potrafią wykorzystać tarnowianie — wyraźnie już zmęczeni.

Natomiast w 27 min. Kohut strzela z silnego skosa, a

PIŁKA ODBIJAJĄC SIĘ OD SŁUPKA, WPADA DO SIATKI.

Mimo wysokiej już porażki, Tarnovia walczy dalej ofiarnie, dążąc za wszelką cenę do poprawienia wyniku.

Defensywa Wisły pracuje jednak sprawnie i likwiduje w zarodku wszystkie zakusy na swoją bramkę.

Wynik ustala Mamoń który otrzymawszy piłkę z pozycji znowu spalonej, mija wybiegającego Dwuraźnego i

STRZELA DO PUSTEJ BRAMKI.

O arbitrze tego spotkania p. Długoszu z Wrocławia trzeba napisać krótko: nie powinien więcej sędziować zawodów ligowych. Obok wielu innych błędów, skrzywdził on Tarnovię uznaniem bramek strzelonych ze szkolnych spalonych, a Wisłę nieodgwizdaniem rzutu karnego.

Za aprobatę ostatniej bramki powinien mieć wyrzuty sumienia także sędzia boczny p. Bartyzel.

Widzów około 7 tysięcy.

A. G.

Ruch dalej słaby...
Ruch—Warta 3:1 (2:1)

CHORZÓW (Tel. wł.) Powyższe spotkanie, które gospodarzom przyniosło zwycięstwo, stało na bardzo niskim poziomie.

Był to słaby dzień obydwóch zespołów. Drużyna Warty nie tylko nie zachwyciła, ale przeciwnie poznaniacy przedstawili się w jak najgorszym świetle, grając przede wszystkim bezmyślnie.

Jedynie Kazimierczak w pomocy robił co mógł, ale i to nie zawsze mu wychodziło. Jego partner w pomocy Groński prawie że nie istniał na boisku.

Linia napadu nie wysilała się, a już szczytem ospałej gry był **Smólski.**

Gendera nie znajdował zrozumienia u reszty zawodników.

Ślązacy nie zagrali nadzwyczajnie, ale przy beznadziejnej grze Warty wypadli lepiej, grając przede wszystkim szybciej. **Najlepszym na boisku był Cebula**, który miał „dobry dzień". Pomagał mu w tym **równie dobrze grający Kubicki.** Przecherka miał kilka dobrych momentów, a **debiutant Fuss wypadł nieźle.**

Natomiast **fatalnie zagrał Cieślik,** zupełnie niezdecydowany w sytuacjach podbramkowych.

PRZEBIEG GRY

Już w 1 minucie wspaniałą okazję do strzelenia bramki ma Warta, lecz wysoka bomba Smólskiego idzie ponad bramkę.

W parę minut później znów **Gendera mu murowaną pozycję, ale też pudłuje.**

W 15 minucie Kubicki otrzymuje piłkę od Cieślika, mija dwóch zawodników, **podaje Cebuli i ten strzela pierwszą bramkę dla Ruchu.**

W 16 minucie strzał Cieślika przechodzą ponad poprzeczką.

W 18 minucie Cebula podaje do Cieślika, ten przerzuca piłkę do Przecherki, który strzela drugą bramkę.

W 21 min. Smólski strzela ostro na bramkę, bramkarz Wyrobek wypuszcza piłkę z ręki, jednak goście nie umieją wyzyskać tego momentu.

W 31 min. **Warta uzyskuje z karnego honorową bramkę. Rzut egzekwował Kazimierczak, za rękę Bartyli,** po rzucie rożnym.

Od tego momentu przez 15 minut gra staje się chaotyczna i stoi na bardzo niskim poziomie. Po przerwie debiutant Fuss strzela z voleya ostatnią bramkę, ustanawiając wynik dnia.

Sędziował p. Seichter z Krakowa.

Widzów 20 tysięcy.

DOW Bydgoszcz—DOW Kraków 4:0 (1:0)

W Bydgoszczy odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy wojskowymi tamtejszego okręgu a drużyną wojskowych z Krakowa. Gospodarze wygrali dość łatwo, mimo, że w pierwszej połowie gra stała na wyrównanym poziomie. W drugiej jednak krakowianie osłabli na siłach i niewyzyskali szeregu pozycji podbramkowych. W tym to okresie wojskowi z Bydgoszczy wyzyskują błędy obrony i strzelają 3 bramki.

Pechowa porażka Cracovii
ZZK-Cracovia 1:0 (0:0)

POZNAŃ (Tel. wł.) Składy drużyn: **Cracovia: Hymczak, Gędłek, Glimas — Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II — Bobula, Radoń, Szewczyk, Różankowski II, Szeliga.**

Drużyna kolejarzy wystąpiła w swoim najlepszym składzie, z nowym nabytkiem **Kołtuniakiem,** który przed tym grał w poznańskiej „Admirze".

Skład drużyny przedstawiał się następująco:

Gołębiowski — Wojciechowski I, Sobkowiak — Słoma, Tarka, Matusiak, — Polka, Ariola, Kołtuniak, Białas, Wojciechowski II.

Drużyna Cracovii która w niedzielę rozegrała mecz z kolejarzami poznańskimi, będąc w swoim najlepszym składzie, uległa drużynie ZZK, gdyż przede wszystkim nie dopisał jej atak.

W polu grał on nawet ładnie, **ale pod bramką zawodził zupełnie.** Nawet dwie murowane pozycje, jakie mieli **Radoń i Szewczyk** — będąc sam na sam z bramkarzem Gołębiowskim — zaprzepaszczono i strzały napastników Cracovii z paru metrów mijały bramkę.

W pomocy **najsłabiej zagrał Parpan,** który nie tylko że nie pilnował swojej pozycji, ale również z reguły przegrywał pojedynki z graczami ZZK. Podania jego do ataku były zupełnie niecelne.

Najlepiej w drużynie biało-czerwonych **zagrało trio obronne z Hymczakiem na czele.**

W ZZK linia pomocy zagrała nieźle, a najlepszy w tej linii był **Tarka.**

Atak przebojowy — chwilami nawet szybki, **a debiutant Kołtuniak** po 10 minutach gry opanował pierwszą zdenerwowanie i **zagrał dobrze,** nie tracąc głowy w zamieszaniach podbramkowych. Natomiast Białas i Aniola zagrali poniżej swojej zwykłej normy.

W pierwszej połowie gra na przeciętnym poziomie. Przez pierwsze 10 minut Cracovia efektownie przeprowadza akcje na boisku i nic nie wskazuje na to, że będzie ona grała w następnych minutach słabo.

Od 15 jednak minuty przewagę ma ZZK, a Cracovia ogranicza się zaledwie do kilku wypadów, które z zasady kończą się strzałami koło bramki.

W 31 min. Szewczyk jest sam na sam z bramkarzem Gołębiowskim, ale strzał jego przechodzi obok bramki.

W drugiej połowie tempo gry wzrasta i gra jest zupełnie wyrównana, a pod koniec meczu ma przez 15 minut przewagę Cracovia.

W 5 minucie **Bobula z rzutu „wolnego" trafia w poprzeczkę** i piłka przenosi się z powrotem na środek boiska.

W 15 minucie **Kołtuniak z zamieszania podbramkowego strzela jedyną bramkę, która jednak wystarcza kolejarzom do zwycięstwa.**

W drugiej połowie również Cracovia ma szereg pozycji strzałowych, nie wyzyskuje jednak licznych okazji, a wszystkie strzały przechodzą obok słupka. Nawet druga „murowana" pozycję, jaką ma **Radoń,** będąc sam na sam z bramkarzem, nie przynosi wyrównania.

Ostatnie 15 minut należą do Cracovii, która przygniata gospodarzy. Ci jednak bronią się zaciekle, cofają prawie wszystkich graczy do tyłu i do końca nie pozwalają wyrównać.

Sędziował p. Nalepa z Zabrza b. słabo. Widzów 9 tysięcy.

Gabrych ustanawia nowy rekord Polski

ŁÓDŹ. Odbyły się tu zawody kolarskie w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

Na zawodach tych **Gabrych (Łódź) ustanowił nowy rekord Polski na dystansie 4.000 m w czasie 6,5 min.**

W biegu na 200 m I miejsce zajął **Marczyński w czasie 14,4 (bardzo słaby czas) przed Wrzesińskim i Kupczakiem.**

Jak z tego widać, Wrzesiński coraz częściej startuje na torze.

Mistrz Polski Kupczak zajął dopiero trzecie miejsce. Jest to już trzecia porażka Kupczaka, który niedawno przegrał dwukrotnie z Bekiem.

Źle jest z Legią...
ŁKS-Legia 3:1 (2:1)

WARSZAWA (tel. wł.) Ostry spadek formy, jaki przechodzi obecnie Legia, trwa nadal.

Drużyna warszawska poniosła trzecią z kolei porażkę i podobnie jak w poprzednich meczach, **porażka jej była całkowicie zasłużona.** ŁKS grał lepiej od gospodarzy i odniósł zasłużone zwycięstwo.

Tak więc Łodzianie dwukrotnie zwyciężyli Legię, po raz pierwszy u siebie w maju 2:0 i obecnie 3:1, udowadniając tym samym, iż są nadal drużyną niebezpieczną, z którą każdy zespół musi się liczyć.

ŁKS po niefortunnym meczu z Garbarnią, zagrał tym razem podobnie jak w meczu z AKS-em b. ambitnie i szybko.

Bramki dla gości zdobyli: **Łącz 2 i Hogendorf,** dla Legii — **Mordarski.**

Sędziował p. **Dabert z Poznania.**

Widzów około 10 tys.

O puchar Ziem Odzyskan.

Rozegrany w Gdańsku mecz piłki nożnej o puchar Ziem Odzyskanych pomiędzy Śląskiem Opolskim a Gdańskiem, zakończył się wysokim zwycięstwem **Gdańszczan w stosunku 6:3 (3:1).**

Przez cały czas meczu zdecydowana przewaga gospodarzy, którzy w tym okresie uzyskują bramki przez: **Gosika 2, Duraka 2, Lipę i Górę.**

Dla pokonanych bramki uzyskali: **Gruner 2 i Burda 1.**

Widzów około 6 tysięcy.

Legia—HCP 15:4

POZNAŃ. W niedzielę rozegrane zostało w Poznaniu spotkanie tenisowe o mistrzostwo Ligi pomiędzy warszawską Legią a tamtejszym HCP. Mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej.

Sensacją tego spotkania była porażka mistrza Polski Skoneckiego z Piątkiem 6:4, 2:6, 3:6.

Niemniejszą sensację sprawiła reprezentacyjna para tenisowa Polski Skonecki, Bełdowski, która przegrała z parą Piątek, Stefański 3:6, 3:6.

Łódź—Poznań 8:8 w boksie

Rozegrane w Poznaniu spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Poznania, zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

AZS wyjaśnia

W związku z zamieszczonym w 23 numerze „Piłkarza" artykułem w rubryce „Dlaczego", otrzymaliśmy od krakowskiego AZS-u pismo, którego tekst poniżej zamieszczamy:

„WG i D PZPR zweryfikował zawody AZS Cracovia jako walkower dla Cracovii, gdyż AZS nie przygotował boiska do gry zgodnie z Regulaminem Ligi Szczypiórniaka pkt. 12 c.

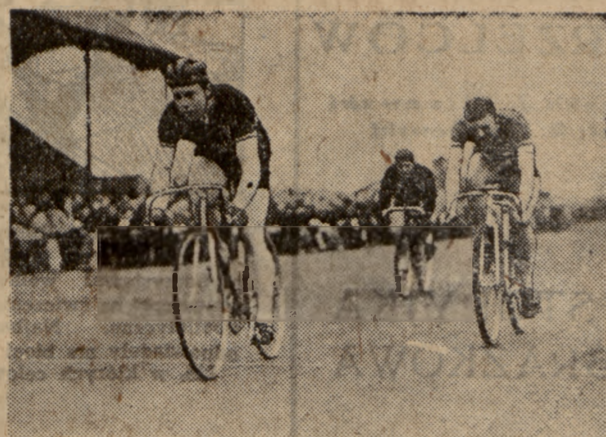
Bramki nie były obciągnięte siatką i rogi boiska zaznaczone chorągiewkami, co jest naruszeniem przepisów 1/2 i 1/9 przepisów szczypiórniaka 11-osobowego.

(vide komunikat PZPR z dnia 21. V. 48 nr. 7 pkt. 19).

Na nasze odwołanie do Zarządu PZPR powołujące się na pkt. 58, 60 i 61 postanowień Statutu PZPR, określających wyraźnie przypadki, które karze się walkowerem Zarząd PZPR uchylił decyzję WG i D jako podjętą sprzecznie ze Statutem i stojąc na stanowisku ścisłego przestrzegania interpretacji postanowień PZPR, przywrócił wynik osiągnięty na boisku.

Zaznaczamy, że w weryfikacji WG i D nie było w ogóle mowy o spóźnieniu spowodowanym zresztą nieprzybyciem wyznaczonego sędziego z Ostrowia, jak również nie mogło być mowy o traktowaniu powyższego spotkania, jako zawodów towarzyskich.

Najlepszy kolarz angielski



Najl [illegible] pierwszym planie, zajął na Olimpiadzie drugie miejsce za doskonałym kolarzem włoskim Ghella.

Dlaczego?

Jesteśmy świadkami fantastycznych i zdawałoby się niczym nie wytłumaczonych wahań formy prawie wszystkich drużyn ligowych na początku jesiennej rundy.

— Jakto?... — spyta obiektywny obserwator — przecież kluby miały 3-tygodniową przerwę, odpoczęły należycie, gracze kontuzjonowani wrócili do zdrowia, więc ską te niesamowite „wyskoki"?...

Tak — to prawda, przerwa międzyrundowa była, ale nie wszystkie drużyny wykorzystały ją należycie.

Bo to, że drużyna X czy Z pojechała na wczasy, to jeszcze nie wszystko. Chodzi o to, czy zawodnicy wypoczywali na wczasach, a raczej jak wypoczywali...

Kilka klubów zrozumiało przerwę w rozgrywkach ligowych w tym sensie, że nareszcie będzie można sobie „pofolgować", że gracze zmęczeni ciężką walką w wiosennej rundzie rozgrywek ligowych mogą robić co im się żywnie podoba, spać, grać, bawić się, jeść i pić...

No i bawiono się zdrowo, a pito jeszcze więcej. A rezultaty?...

Wystarczy przeglądnąć wyniki ostatnich niedziel ligowych.

Cóż więc dziwnego, że w przededniu meczu z Jugosławią kpt. zw. Alfus rwie sobie włosy z głowy, bo nie widzi 5—6 graczy, którym mógłby całkowicie zaufać. Nie widzi również następców na miejsca „osłabionych" wakacyjną przerwą zawodników, nie widzi żadnego wyjścia z sytuacji.

Cóż więc dziwnego, że powierza honor reprezentowania barw Polski znów w ręce (a raczej w nogi) zawodników, którzy w Kopenhadze przegrali wysoko, ale którzy wciąż są... najlepsi, bo nie ma na ich miejsce zastępców.

Coś w tym wszystkim „nie gra".

Katowicki „Baildon" ukarano surowo za słabe wyniki w rozgrywkach o wejście do ligi. Czy nie można by ukarać dla przykładu któregoś z klubów ligowych, za blamowanie się porażkami, których przyczyn szukać trzeba nie w rewelacyjnej grze zwycięzców — ale gdzie indziej?...

Nie bawimy się w Wersal. Wiemy dobrze o co chodzi. Jeśli szereg graczy ligowych nie wytrzymuje kondycyjnie nawet czterdziestu pięciu minut, to nie jest to przyczyną „przemęczenia" czy upału. Beznadziejna forma — to skutki beztrosko spędzanych „wczasów", które jeszcze trwają między jednym meczem ligowym a drugim.

Wszystkie sensacje i niespodzianki ligowe — jak powiedział kpt. Alfus — są niczym innym — tylko wynikiem niesportowego trybu życia niektórych zawodników.

Wystarczy...

Znamy już przyczyny zła — chcemy poznać środki, za pomocą których uleczy się „chore" zespoły ligowe.

Nad tym zagadnieniem winny popracować nasze najwyższe instancje sportowe, skoro zarządy klubów, którym w pierwszym rzędzie powinno chodzić o dobro swej drużyny wykazują zbyt daleko posuniętą pobłażliwość dla „biednych" zawodników.

T. D.

Olimpijczycy węgierscy w karykaturze



Imre Nemeth



Laszlo Papp

CO SŁYCHAĆ na PROWINCJI

Otrzymaliśmy z miejscowości Sciejowice list, który w dosłownym brzmieniu poniżej zamieszczamy:

„Dn. 1. 7. 48 r. została zorganizowana drużyna w Sciejowicach piłki nożnej K. S. Sciejowianka obok Tyńca w pow. krakowskim. Drużyna składa się z chłopców od 13—18 lat. Po zorganizowaniu klubu udaliśmy się do Sołtysa, o pozwolenie nam zrobić boiska na co nam zezwolił.

W dwa tygodnie później rozegraliśmy pirwszy mecz z juniorami „Piekarzanki", która została dwa lata wcześniej założona. — Mecz ten zakończył się remisem 1:1 (1:1).

A tydzień potem rozegraliśmy drugi mecz, który sie zakończył naszym zwycięstwem w stosunku 3:2 (2:0).

Na trzecią niedziele mieliśmy rozegrać trzeci mecz. Niestety nie rozegraliśmy go z **powodu ścięcia nam jednej bramki przez głupiego ob. z naszej wsi.** My jednak nie zrażając się tym, **zrobiliśmy drugą bramkę.** Prosimy wiec redakcje o doradzenie nam, jak mamy postąpić w sprawie tej zniszczonej bramki".

Tu następują podpisy członków KS Sciejowianki i data.

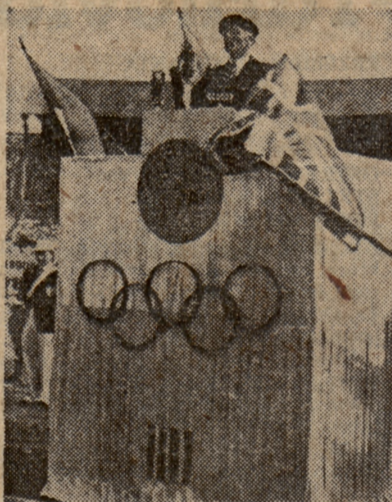
No i co zrobić z tym głupim ob. ze wsi Sciejowice?...

Najlepiej, gdyby się go „skosiło" w kostkę, to może by się oduczył płatać głupie figle.

Ale ponieważ dzielni chłopcy ze wsi Sciejowice postawili nowa bramke i na pewno zorganizowali już dyżur na swoim „boisku", przeto nie znajdzie się już chyba taki wandal, który by dewastował ich z trudem zdobyty martwy inwentarz.

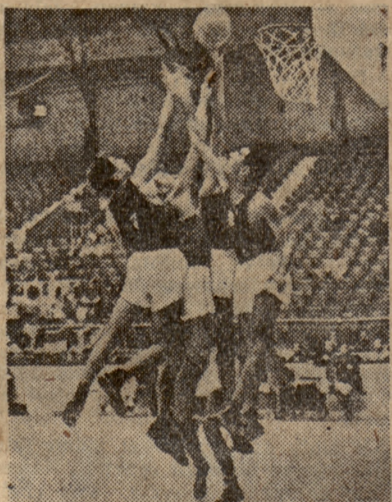
Prawda?...

Olimpiada NA TAŚMIE FILMOWEJ











1) Finlay (Anglia) w momencie przysięgi olimpijskiej.

2) Francuska Ostemeyer zdobywczyni pierwszego miejsca w rzucie dyskiem

3) Finał biegu na 100 m.

4) Fragment z meczu koszykówki Meksyk — Francja.

5) Najlepszy skoczek amerykański Smith, który w skoku o tyczce uzyskał wysokość 4.30 m.

6) Zwycięzca biegu 400 m przez pł. Cochran (USA).

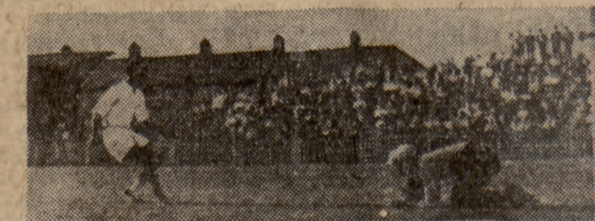
7) Fragment z meczu eliminacyjnego w piłce nożnej Francja-Indie zakończonego zwycięstwem Francji 2:1.

8) Wspólny posiłek sportowców: od lewej — Spetuk (Jugosławia), Alex Jany (Francja) i Bartusek (CSR).

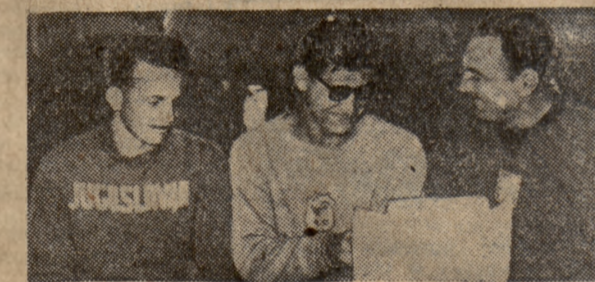
9) Start do biegu 100 m



6.



7.





Niedyskrecje londyńskie

Zaproszony zupełnie niepotrzebnie przez Anglików na Olimpiadę b. sekretarz komitetu berlińskiego z 1936 r. dr Diehm, rozwijał w Londynie ożywioną działalność kręcąc się zwłaszcza koło Finów, którzy są gospodarzami XV Olimpiady w 1952 r. Z wypowiedzi jego dowiedziano się, że we Frankfurcie urzęduje już niemiecki komitet olimpijski, który oczekuje na zaproszenie do Helsinek i na obrady M. K. Ol.

Specjalistą od krzewienia idei olimpijskiej wśród Niemców jest dr Kohlberg, który nie może wybaczyć M. K. Ol., że nie dopuścił Niemców do XIV Igrzysk. Ostatnio dr Kohlberg ogłosił w „Rheinische Zeitung" prowokacyjny artykuł porównujący olimpiadę berlińską z londyńską pełen pretensji i inwektyw. Artykuł kończy się zdaniem: „Niestety idea olimpijska tak drogą Niemcom (sic!!) nie potrafiła przebić pancerza nienawiści w Londynie".

Za popełnione zbrodnie złoczyńców zawsze czeka kara „Herr Doktor". Trzeba czekać cztery lata, a miejmy nadzieję, że i dłużej — — —

*

Najdłuższe nazwisko ze wszystkich olimpijczyków ma pływaczka meksykańska, która brała udział w konkursie skoków: senorita Belansegegitis. Sprawozdawcy radiowi łamali sobie język na tym nazwisku.

*

Jeżeli jesteśmy już przy nazwiskach to wspomnieć trzeba o Gerucie i Łomowskim. Po doskonałym rzucie Łomowskiego, który mu zapewnił czwarte miejsce, jeden z dzienników francuskich w przekonaniu, że Łomowski to Gierutto, napisał w korespondencji z Londynu: „Gierutto jest doskonały. Rzuca lepiej niż przed wojną. Wiek dla tego człowieka nie jest przeszkodą. Zresztą wygląda — — — młodziej niż dziesięć lat temu. Również i włoski sprawozdawca radiowy z Radio Italiano entuzjazmował się rzutami „Dżerutty" i nie chciał wierzyć, że chodzi tu o kogoś zupełnie innego.

*

Najpobożniejszym zawodnikiem XIV Igrzysk Olimpijskich był amerykański sprinter Quida. Przed każdym startem Quida żegnał się kilkakrotnie. Nie pomogło mu to jednak w finale na 200 m i Amerykanin przyszedł na metę ostatni.

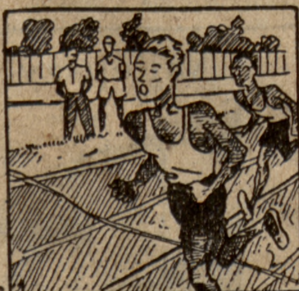
KRÓL STRZELCÓW

rysunki: J. Slizowski
tekst: A. Grzybowski

VI.

*

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Andrzej, zadomowiony już na centralnym stadionie, wykorzystywał wolny po pracy czas na ćwiczenia lekkoatletyczne. Najbardziej odpowiadały mu biegi krótkie, w których celował.



Komendant obozu harcerskiego, z okresu wakacyjnego — był znanym lekkoatletą. Za jego poradą Andrzej począł traktować lekkoatletykę w bardziej wszechstronny sposób, włączając w swój program skoki oraz bieg przez płotki



Skoro jednak nadarzyła się po temu sposobność, Andrzej najchętniej brał udział w grach sportowych. Najłatwiej było zebrać zespół do siatkówki, ale gra ta nie bardzo Andrzejowi odpowiadała.



Natomiast w koszykówce znajdował on już w pełni ujście dla swego temperamentu. Szybki, o błyskawicznym refleksie chłopak, święcił tu swoje pierwsze triumfy doskonałego napastnika.



Nadeszła jesień. Deszcze i szarugi nie pozwoliły już na ćwiczenia na wolnym powietrzu. Stadion opustoszał. Zaroiły się natomiast ćwicząca młodzieżą sale gimnastyczne.

(C. d. n.)